

Nr. 93. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, sobota 24 kwietnia 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

O parcelacyi.

Rolnictwo przyciśnięte przesileniem rolniczem, stara się wszelkiemi sposobami zapobiedz zgubnym skutkom przesilenia. Pod przesileniem rolniczem ucierpiało mianowicie gospodarstwo wielkie, mniej je odczuło gospodarstwo większe i średnie.

Pokazało się, iż zbyt wielki obszar ziemi w jednem ręku i w niekorzystnych warunkach, może samo przez się stać się ruiną właściciela nawet rzędnego i pracowitego.

To też jedynym nieraz środkiem ratunku okazało się oddzielenie od większego majątku tego nadmiaru ziemi, który stał się ciężarem, aby skupić się na mniejszym obszarze. Niema nieomal przykładu, aby sposób ten chybił celu. Ale przy tworzeniu parcel — zazwyczaj rentowych, należy unikać jednego błędu, w który tu i owdzie parcelujęcy popadają. Nie należy tworzyć zbyt małych parcel.

Dla parcelującego jest to wprawdzie najdogodniejszem i najkorzystniejszem, ale dobru ogólnemu nie wychodzi to na pożytek.

Przez tworzenie zbyt małych parcel funduje się tak zwane „gospodarstwa karłowate“ — a właściciele ich popadają zazwyczaj w nędzę i pomnażają szeregi i tak już licznych charłaków rolniczych.

Uwag naszych nie piszemy dla naszych iustytucyi ziemskich, a więc „Banku Ziemskiego“, „Spółki rolników parcelacyjnej“ itd. — wiemy bowiem, iż kierownicy znakomicie są obeznani z prawidłami parcelacyi, ale dla pojedyńczych parcelujących i dla gospodarzy, którzy wyposażają synów działkami ziemi.

Postaramy się w krótkości wyjaśnić niekorzyści wynikające ze zbytniego rozdrobnienia własności ziemskiej.

1) Im mniejsze parcele, tem trudniejsze jest przeprowadzenie odwodnienia. — O ważności osuszenia i odkwaszenia ziemi przez dreny, rozpisaliśmy się dawniej bardzo obszernie — napisaliśmy cały szereg artykułów w tej materyi — tu tylko zamieścimy zasadniczą myśl, dla czego odwodnienie właśnie w dzisiejszych warunkach tak ważne. Wiadomo, że zboże spadło w cenie o więcej niż jedną trzecią dawniej płaconych cen. Gospodarz zatem stracił jednę trzecią dochodu płynącego że sprzedaży roślin kłosowych. Na zakrycie tej szczerby, jest tylko jeden sposób — otóż należy się starać na tym samym obszarze wyprodukować o jednę trzecią zboża więcej, i to bez takiego podwyższenia kosztów produkcyi, któreby pochłaniały zyski wynikające ze zwiększonej produkcyi.

Rada powyższa w zasadzie swej jest zbawienną i gdyby ją można w całej zupełności wykonać — kryzys rolnicza, od razu byłaby rozwiązaną.

Niestety zastosowanie jej w praktyce napotyka na tak poważne trudności, iż w zupełności przeprowadzić jej niepodobna.

Dla czego? Każdy gospodarz zrozumie. — My tylko przytoczymy kilka takich trudności — żależność gospodarstwa od warunków pogody — zależność gospodarstwa od jakości ziemi. — Ale już zbliżenie się do tego wysokiego celu stanowić będzie znaczną ulgę w gospodarstwie.

Do tego celu zbliżymy się przez poprawienie jakości ziemi.

Jakość ziemi zaś, podnosi się stanowczo przez odwodnienie jej. Odwodnienie zaś napotyka na tem większe trudności, im mniejsze są parcele.

2) Na zbyt małych parcelach nie podobnem jest zastosować wszystkich ulepszeń i ułatwień, jakie przynosi z sobą postęp rolniczy. A że zastosowanie tych ułatwień i ulepszeń znowu wpływa na podniesienie produkcyi — bez zbytniego podwyższenia kosztów — wynika stąd, że za małe parcele wyłączone są od tych korzyści. Ale do tego podniesieuia produkcyi nie przyczyniają się tylko ulepszenia wypływające z postępu czasu, lecz także zupełne oddanie się gospodarstwu i włożenie w niej własnej siły umysłowej i cielesnej.

Gospodarstwu całkiem oddać się może tylko taki, któremu ono daje całkowite utrzymanie — do tego atoli potrzeba pewnego obszaru ziemi, gdzie ziemi jest za mało, tam musi właściciel oddać się innym zajęciom, które go odrywają od gospodarstwa i nie pozwalają mu zupełnej uwagi jemu poświęcić. Stąd stan zasiewów na takich małych parcelach jest prawie zawsze znacznie gorszy, jak na parcelach dostatecznie dużych, lub na polach gospodarstw wielkich.

3) Zbyt małe parcele wychowują charłaków rolników, którzy niestety z powodu biedy upadają moralnie.

Nie bardzo jest przyjemnie o tem pisać, wiemy też, że u nas najmniej na to skarzyć się można, ale pisma niemieckie utyskują, że posiedziciel „karłowatej własności“ traci poczucie pojęcia, co moje, a co twoje.

Tak piszą w jednym z niemieckich pism rolniczych:

„Znaną jest rzeczą, że na karłowatych parcelach stan zbóż jest bardzo marny; przy sprzęcie zaś okazuje się niejednokrotnie, iż na półkach gospodarstw karłowatych kopy stoją gęściej, aniżeli na polach posiedzicieli większych, graniczących z drobnemi gospodarstwami. Skąd się wzięły owe kopy — nie trudno się domyśleć.“ Tak pisze owo pismo niemieckie — nie wiemy, czy miało ono dowody na swoje przypuszczenia, bądź jakbądź należy unikać i w interesie ludności nabywającej parcele i w interesie ogólnego dobrobytu tworzenia zbyt małych parcel.

Ile więc ma mieć obszaru parcela, aby nie przechodziła w rząd „karłowatych gospodarstw?“ Na to zapytanie odpowiedzieć o tyle trudno — o ile warunki są odmienne nieomal w każdej okolicy.

W okolicach trudniących się hodowaniem ogrodowizn, szczególniej w pobliżu wielkich miast, wystarczy już parcela 1—2 mórg ziemi z kawałem łąki — w naszych atoli okolicach należy tworzyć parcele obejmujące najmniej 20 mórg ziemi i 3—5 mórg łąki — gdzie ziemia bardzo lekka i warunki komunikacyjne trudne — parcele niżej 40 mórg dopiero starczą na wyżywienie rodziny.

Nie wyczerpaliśmy przedmiotu naszemi krótkiemi uwagami — ale są one dostateczne, aby przestrzedz przed zbytniem rozdrabnianiem własności. —

*** O znanym projekcie posła Mottego** wyraża się organ „Związku rolników“ „Deutsche Tageszeitung“ bardzo pochlebnie w następujących słowach:

Pożądanem jest, żeby projekt stał się ustawą. Jest on bowiem właściwie tylko uzupełnieniem względnie ścieśnieniem istniejących już przepisów prawnych dla „Spółek ku odwodnianiu i nawodnianiu gruntów celem podniesienia kultury roli,“ oraz naśladowaniem ustawy, dotyczącej utworzenia spółek wodnych z dnia 1 kwietnia 1879. Prawa które przysługują tylko publicznym spółkom, mają być przyznane także poszczególnym właścicielom ziemskim. Jest to myśl, którą poruszył już tajny wyższy radzca rejencyjny Hermes — radzca referujący w ministerstwie rolnictwa, w zacytowanej przez wnioskodawcę rozprawie o kulturze krajowej, o bankach rentowych. Myśl ta jest tem bardziej na czasie, ile że już obecnie — z pominięciem ustawy z dnia 1 kwietnia 1879 — możliwem jest jedynemu większemu właścicielowi ziemskiemu do spółki z jednym lub dwoma mniejszymi posiedzicielami założyć spółkę publiczną (§ 48) i przez to uzyskać dla zobowiązań swoich u spółki charakter zwyczajnych publicznych ciężarów (§ 52 ustęp 3). Przywilej ten, którego żąda projekt Mottego dla poszczególnego właściciela ziemskiego, jest wszakże przy użyciu ustawy z dnia 1 kwietnia 1879 roku daleko rozleglejszy, ponieważ przyznaje składkom względnie pożyczkom spółek, nawet pozornych spółek — rzeczony charakter jeszcze przed wykonaniem robót melioracyjnych, podczas gdy projekt Mottego oznacza, że uprzywilejowana pożyczka ma być wypłaconą dopiero po ukończeniu robót. Według tego jest zatem ryzyko wierzycieli hipotecznych — jeżeli ono wogóle istnieje — przy użyciu ustawy z dnia 1 kwietnia 1879 roku większem aniżeli w razie wejścia w życie projektu Mottego. Od czasu istnienia ustawy z dnia 1-go kwietnia 1879 roku nie było jednak wogóle słychać o skargach wierzycieli hipotecznych na przywilej, przyznany zobowiązaniom spółkowym, a to dla tego, ponieważ przez wykonanie melioracyi wartość gruntu o więcej się podnosi, aniżeli wynoszą koszta melioracyi. — Także królewski rząd państwowy nie powinien w komisyi robić większych trudności projektowi. Z jednej strony bowiem decyzya co do udzielenia przywileju oraz nadzór nad wykonaniem robót złożone zostały w ręce ministra, względnie naczelnego prezesa, z drugiej zaś strony potrzebne ewentualnie powiększenie liczby technicznych urzędników nadzorczych, nie jest w żadnym stosunku w porównaniu z ogólną korzyścią, jaką przyniesie podniesienie siły produkcyjnej wielu tysięcy mórg ziemi. —

O wychodźtwie.

II.

Zatrudnienie robotników polskich w Niemczech jest różne. Pracują oni w polu,

we fabrykach, przy kopalniach, przy robotach ziemnych itp.

Największa część robotników polskich znajduje tam zatrudnienie przy robotach polnych. Od kilku lat niemccy robotnicy wiejscy, sprzykrzywszy sobie ciężkie roboty polne, wynoszą się w wielkiej liczbie do miast na wygodniejsze życie. Stąd on wielki przyrost ludności po miastach, w ostatnich latach. Miejsca opróżnione zajmują robotnicy polscy. Należąc do narodu polskiego — przeważnie rólniczego — znają się dobrze na robotach polnych. To też przyjmują ich tam otwartemi rękoma. Pewno w niejednej okolicy musiałyby pola odłogiem leżeć dla braku rąk do pracy, gdyby tam nie było robotników polskich. Bardzo też są panowie i urzędnicy niemieccy zadowoleni z wytrwałości pracowników i z wykonania roboty.

W fabrykach także wielu znajduje pracę. Tu najcięższe mechaniczne wykonują roboty. Pracują w cegielniach, w cukrowniach, hutach szklanych itd.

W okolicach miasta Zehdenick w Brandenburgii jest robotników około 700 zatrudnionych przy cegielniach. W Saksonii także są cegielnie i fabryki zatrudniające kilku dziesięciu lub kilkaset robotników polskich.

Roboty we fabrykach zwykle najbardziej wycieńczają siły, rujnują zdrowie, skracają życie. Robotnik, który kilka lub kilkanaście lat pracuje we fabrykach, z pewnością zdrowy do domu nie wróci, ujmuje sobie życia na długie lata. Tylko bardzo zdrowi i silni wytrzymują na dłuższy czas roboty po fabrykach, a wielu takich, co po krótszej robocie wracają do domu niezdrowi, i śmierć przedwcześnie ich zabiera.

Znaczna też liczba robotników polskich zajętą jest w Niemczech przy robotach ziemnych, jedni pracują w kopalniach przy wydobywaniu kruszczów lub węgla, inni przy kopaniu kanałów, przy budowie dróg, mostów, kolei żelaznej itd.

Robotnicy w kopalniach prawie zawsze wystawieni są na niebezpieczeństwo życia — i przy każdem prawie znaczniejszem nieszczęściu w kopalniach niemieckich padają ofiarą także Polacy.

Gdzie tylko jakie znaczne dzieło architektury wodnej lub ziemniej w Niemczech rozpoczynają i wykonują, tam z pewnością nie obędzie się nigdy bez pomocy fizycznej Polaków. — Wiele tysięcy Polaków pracowało przy kanale północnym niedawno wykończonym.

Gdzie robotnicy innych narodów nie wytrzymają ciężaru pracy i znoju — tam polski robotnik wytrwa, choć w najtrudniejszych warunkach, i zmusza do podziwu swego chlebodawcę. Wszędzie tam o tem mówią z wielkiem uznaniem.

Więc pracować tam musi każdy — jeszcze więcej i ciężej, niż w domu. Co gorzej pracują zwykle nad siły, rujnują sobie zdrowie, wyczerpują siły do ostatka, a często skracają życie o wiele lat.

Lecz zdarza się nieraz, że niejeden roboty znalesć nie może — jedzie na niepewne — traci nieraz całe tygodnie, zanim pracę znajdzie, a tymczasem ze swego żyć musi lub cierpieć największą nędzę.

Myli się zatem, komu się zdaje, że jadąc w świat, tam użyje swobody i nieczynności, że tam łatwo zarobek przyjdzie do ręki.

I tam „bez pracy nie ma kołaczy.“

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Związek rolników wystosował do kanclerza rzeszy, księcia Hohenlohe, oraz do ministrów rolnictwa i handlu, memorandum, które poniżej w głównych punktach podajemy: Minister handlu zaznaczył w sejmie pruskim z okazyi uchwalenia reformy giełdowej; 1) Że tak zwane wolne zjednoczenie kupców zbożowych jest pozbawione podstaw prawnych i że stoi ono w sprzeczności z nowo przyjętą ustawą giełdową. 2) Że jednakowoż rząd królewski rozpatrzyć się dopiero musi w sytuacyi, zanim położy tamę operacyom giełdowym w „Feenpalast;“ wiedząc zaś jak nieodzownym jest dla interesów kraju współudział kupców zbożowych, starać się rząd będzie wszelkiemi siłami o załatwienie kwestyi drogą ustąpstw i zgody. 3) Że wreszcie działalność nieoficyalnych giełd zbożowych zbyt jest nieznaczną, aby miała wywierać szkodliwy wpływ na stan rolnictwa. Przypominając o zaznaczonych powyżej przez ministra punktach, związek rolników nie tai bynajmniej, że w kołach interesowanych powstały istotne wątpliwości co do pomyślnych rezultatów ustawy giełdowej z dnia 22 czerwca 1896 roku. Związek rolników nie tai również, że chętnie chciałby załatwić kwestyą sporną w drodze pokojowego porozumienia się z reprezentantami handlu. Związek rolników uważa za konieczne zaznaczyć, że interesowani rolnicy z prawdziwą radością powitali swego czasu uchwalenie ustawy giełdowej, jako dowód przychylności rządu i jego usiłowań w celu polepszenia ciężkiego położenia rolników. Związek rolników uważa jednak, że żadne przeszkody nie stoją w drodze prawidłowemu i zupełnemu zastosowaniu uchwalonego prawa. Dla tego też fakt, że prawo to dotychczas w życie w całej rozciągłości swej wprowadzone nie zostało, musi wzbudzać obawę, czy potęga spekulantów giełdowych i wpływy ich nie doszły już w dzisiejszych czasach do tego stopnia, iż są w stanie zatamować prawidłowe wprowadzenie w czyn praw uchwalonych i zatwierdzonych. Tylko rząd można czynić odpowiedzialnym za wynikające z takiego stanu rzeczy niebezpieczeństwo, które zagraża całemu wewnętrznemu politycznemu rozwojowi, ponieważ tylko do rządu należy obecnie wprowadzenie w czyn uchwalonych przez parlament postanowień. Przypominając rządowi fakta powyższe, Związek Rolników uprasza w myśl prawa o skuteczne wprowadzenie w czyn ustawy giełdowej. (Dz. B.)

Wojna turecko-grecka. Turnowa wzięta i droga dla Turków do Larysy, gdzie się znajdowała dotąd główna kwatera następcy tronu, otwarta. Przy zajęciu szturmem Turnawy wzięli Turcy podobno osiemset jeńców i 16 armat. Osiemset jeńców nie znaczy wiele dla wielkiej armii, ale pamiętać trzeba, że Grecy na linii bojowej mają wogóle tylko 50,000 żołnierza, a pod Turnawą mogło walczyć co najwyżej 5000 Greków; wobec tego jest to już klęska znaczna, a co gorsza, świadczy, że ciężkie i krwawe czterodniowe boje stoczone w wąwozach Meluny zdemoralizowały znacznie armią grecką. Turcy wciągnęli na linię bojową 6-tą dywizyą i ruszyli na Köskoj, które Grecy opuścili. Natomiast donoszą, iż Grecy pod Minehis odnieśli znaczne korzyści i tym sposobem zajęli tyły armii tureckiej. Wiadomość ta nie jest dotąd sprawdzona, ale zbliża się do prawdy, bo z tureckiej głównej kwatery donoszą do Konstantynopola, że armaty greckie systemu Kaneta okazały się lepszemi, aniżeli armaty tureckie systemu Kruppa. — Zdaje się, iż korzyści, o których Grecy donoszą, odniosła druga dywizya greckiej armii pod dowództwem Mauromichalosa. Wyruszyła ona z Trikalli, aby wykonać marsz flankowy; z doniesienia zdaje się, iż manewr się udał. Należy jednak odczekać prawdziwych wieści. Grecy ściągają ostatnie rezerwy i wysyłają je na pole bitwy. Flota grecka zbombardowała kilka miasteczek na wschodnim wybrzeżu Macedonii. W Epirze zajęli grecy Artę i Filippiadę. Wreszcie ma wyruszyć na morze flota turecka. — W Atenach wielka radość panuje z powodu postępów greckiej armii w Epirze, która ma drogę otwartą do stolicy tej dzielnicy Janiny. — Albańczycy zaczynają się także ruszać. Niepokojąco działa, iż niema żadnych wieści z Larysy; może już Grecy pobici.

— Dochodzą wieści z teatru wojny, iż Turcy już zajęli Larysę; należy odczekać sprawdzenia tej wieści. Faktem zdaje się być, iż bitwa wre pomiędzy Turnawo a Larysą. Natomiast zdaje się, że Grecy walczą z większem szczęściem pod Damassi a na wschód od Laryssy trzymają się pod Nezeros. Następca tronu zażądał posiłków — wysłano z Aten garnizon miasta i gwardyą pałacową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Grecya poniesie klęskę. — Serbia i Bułgarya zaręczają państwom europejskim, iż nie myślą zakłócać pokoju — ale jedno i drugie państwo wygłasza żądania, które mogą być uważane za zaczepkę. Bułgarya skupuje konie na gwałt.

Z Ziem Polskich. Ukaz cesarski, znoszący t. z. kontrybucyą czyli podatek procentowy w zachodnich guberniach, ciążący na właścicielach polskiego pochodzenia, jak donosi telegram Wolffa z Petersburga, został już wydany i sprawi oczy-

---

17

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili odezwała się księżna głosem łagodnym i dźwięcznym, który dziwnie uspakajająco działał.

— Nie znam się na prawidłach służby wojskowej, ale zdawało mi się, iż słyszałam, oficerowi przed frontem nie wolno odpowiadać na zarzuty, które mu czyni przełożony. Czyżby jenerał Chłopicki nie był wykroczył, odzywając się przeciw regulaminowi służbowemu?

Książę drgnął, gdy usłyszał głos swej żony. Zwrócił się ku niej, a łagodne jej oko spokojne, ale stanowczo na niego zwrócone działało dziwnie na niego.

Uspokoił się i rzekł całkiem innym głosem:

— Istotnie, możesz mieć racyą księżno, ale mina jego wyrażała krnąbność, z twarzy jego wyczytałem, że nie uznaje błędu. Lecz nie chciałem się więcej gniewać, kazałem przerwać ćwiczenie i pojechałem do domu.

— I słusznie wasza wysokość uczyniłeś, nie warto dla niezręczności jednego człowieka psuć sobie humoru — wtrąca radzca.

— Tak i ja pomyślałem — rzecze wielki książę — pojechałem do domu i chciałem zapomnieć o zajściu, jak się o wielu rzeczach zapomina, gdy się rządzi ludem tak niesfornym jak polski. Ale Chłopicki robi mi dalsze impertynencye. Ot, przysyła mi tę tu pisaninę.

Książę podał radzcy list.

— Czytaj głośno — rozkazuje książę.

— Wasza Wysokość — czyta radzca — obejściem się ze mną wobec wojska uniemożliwiłeś mi dalszą służbę w polskiej armii, ponieważ odtąd utraciłem potrzebną dla wodza powagę wobec podwładnych. Proszę uprzejmie o zwolnienie mię ze służby. Komendę zdałem na jenerała najbliższego mi rangą i latami służby. —

— I cóż na to powiesz? — woła książę, gdy radzca skończył czytanie, a od gniewu i pasyi nabrzmiały mu żyły na czole — cóż pan powiesz wobec takiej bezczelności?

Księżna Łowicka spojrzała z prośbą w oku na radzcę. Meliński odpowiada spokojnie księciu niecierpliwie czekającemu na odpowiedź:

— Uważam, że jenerał ma nie racyą podając się do dymisyi. Skoro sądził się być pokrzywdzonym, należało mu prosić o posłuchanie u waszej wysokości i przedłożyć swe usprawiedliwienie.

— A więc mam racyą? — woła książę — tak, jest to niegrzeczność... ba... grubiaństwo po prostu; on mi tu rzuca pod nogi nieomal swoje szlify jeneralskie... to bunt... to rokosz taki, jaki dawniejsi wasi hetmani podnosili wobec swych królów malowanych, ale niechaj nie ważą się na to wobec mnie, który tu stoję na miejscu cara. Przed sąd wojenny stawić go należy... należy go skreślić z listy armii, zdegradować... ot to kara za rokosz, i dla tego kazałem go aresztować. Ale pan minister wojny lęka się tego i sądzi, że to wywoła oburzenie w armii i w ludzie i powstrzyma nawięzującą się ugodę pomiędzy nami a wami; ta ugoda!... przecież już przeciw nam burzą, już tam podziemni konspiratorzy przeciw niej pracują. — Lecz cóż ja dbam o to! Cóż mnie obchodzi sąd waszego ludu... jej Bohu... nie dam sobie wydrzeć praw moich... już siedziałby w areszcie pan Chłopicki, gdyby się księżna, która ma za dobre serce, nie była wstawiła i nie była chciała, abym waszego zdania wysłuchał, radzco. Jesteś człowiekiem rozsądnym i dbasz o utrzymanie władzy mojej... nie jak inni... nie wyłączając księżny.

— Czyż ja to czynię? — pyta księżna łagodnie i uśmiechnięta.

— Ty — woła książę podniesionym głosem — tyś Polka, a co Polak lub Polka, to się wspiera wzajemnie.

— Jestem twoją żoną — rzecze księżna z wyrzutem i poważnie — lecz nie zapieram prawdy słów twoich, słusznem jest i dobrem, aby każdy pragnął widzieć szczęśliwym naród, którego jest członkiem i na to też wspieram mych ziomków. Gwałt popełniony na Chłopickim byłby zgubnym... a skoro mu się stanie krzywda... każdy tak odczuje, jakby jego skrzywdzono... a nienawiść do rosyjskich rządów... na nowo i silniej ożyje... a tego nie pragnę.

Księżna powstała urażona, ale już książę... ujął jej rękę i przepraszał.

— Księżno... nie gniewaj się... wiem, jaki skarb mam w tobie... i wiem, że jedyną twą wadą... to twoje dobre serce... a o to trudno się gniewać.

— Do gniewu nigdy nie dałam powodu — i nigdy też książę nie żałowałeś idąc za mą radą. Dobrocią i pobłażliwością zajdziesz dalej, aniżeli gwałtem i porywczością.

— Wasza wysokość wybaczy — wtrąca Nowosilow, że innego jestem zdania... w Polsce łagodność i pobłażliwość nie popłaca. Polak wszędzie w Moskalu widzi krzywdziciela, tylko żelazna ręka utrzyma tu porządek.

— Zupełnie jestem zdania Nowosiliowa... zupełnie to zdanie podzielam! Lecz posłuchajmy Melińskiego, on pewno je także potwierdzi.

— Najzupełniej... wasza wysokość — odrzecze Meliński — Chłopickiego pismo jest niesubordynacyą. Każdy jenerał może prosić o zwolnienie ze służby, ale nie wolno mu zdawać komendy na innego jenerała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiście najlepsze wrażenie w opinii naszych zakordonowych braci.

Bułgarya. Bułgarya wyzyskuje trudne położenie Turcyi i żąda od niej wydania pięciu beratów dla biskupów w Macedonii. Berat znaczy tyle, co list sułtański nadający przywilej — zatem ma być mianowanych dla Macedonii 5 biskupów.

Włochy. Rzym, dnia 22 kwietnia. W czasie przejażdżki króla Humberta na plac wyścigów wykonał robotnik Pietro Acciarito zbrodniczy zamach, godząc w niego sztyletem. Zamach na szczęście się nie udał. Król pojechał na plac wyścigów, gdzie go powitano okrzykami pełnemi zapału. Zbrodniarza ujęto.

Legenda o Wielkim Piątku i o drzewach.

Wśród ludu naszego krąży następująca legenda o Wielkim Piątku: Kiedy Chrystus Pan był skazany na mękę i śmierć, wysłano dwóch siepaczy do lasu, aby przygotowali narzędzia męki. Drzewa, ujrzawszy siepaczy ze siekierami, domyśliły się wszystkiego. Ogarnęła je straszna boleść, bo żadne nie chciało być narzędziem męczeństwa dla swego Stwórcy. Las cały zakołysał się, jakby od wichru, i zajęczał okropnym szumem, a z listków potoczyły się krople rosy-łez.

Siepacze zatrzymali się u kraju lasu. A kiedy zaczęli się rozglądać, coby uciąć, drzewa wszystkie szumieć przestały, bo strach wielki zaparł im piersi, ubezwładnił ich ruchy. Opodal stał dąb w szarym płaszczu, niby pan lasu. Ogromu boleści, która szarpała sercem jego, nie mógł wytrzymać i zawołał: „Ludzie, ludzie! Jakie wy kamienne macie serca, że Zbawcę i Stwórcę swego męczyć i ukrzyżować chcecie!“ — okrzyk ten zwrócił uwagę siepaczy na dęba; to też przystąpili doń, zawołali: „Będzie z niego krzyż!“ i zaczęli go ścinać. — „Boże mój, Boże! Zmiłuj się nademną!“ wołał dąb. — „Musisz pójść ze mną“ odezwał się głos z nieba. „Za to będziesz miał siłę wielką i życie spokojne i długie“· — Boże mój Boże!“ jęczał dąb, „zmiłuj się nademną!“ — „Musisz pójść ze mną“ zabrzmiał znowu głos z nieba, „żeby się spełniły przepowiednie proroków i świat cały był zbawiony“. — „Zmiłuj się Boże, nademną biednym“ błagał dąb, „bom niegodzien dźwigać Twoich świętych członków“. — „Niezbadane, ale i niezmienne są wyroki Boskie“ odezwał się znów głos z góry. — „Boże mój, Boże! Nie moja, lecz Twoja niech się dzieje wola!“ zawołał dąb i z jękiem padł martwy na ziemię.

Tuż przy dębie stała smukła, gibka i strojna osika. Podobała się bardzo siepaczom, bo wyglądała jakby pani jaka, otoczona gronem hożych i pięknych wiejskich dziewic. Gdy siepacze do niej się zbliżyli, osika zadrżała ze strachu całem ciałem i zaledwie tylko: „Matko Najświętsza, ratuj mnie!“ wyszeptać zdołała. — Zlitowała się nad nią Matka Najświętsza. Siepaczom drzewo osiki wydawało się za miękkiem i pozostawili ją w spokoju. Ale biedna osika tak się przestraszyła, że od tego czasu drży i liśćmi szeleści, choć wiatru nie ma i przypomina światu Chrystusa Pana i śmierć Jego męczeńską. (Dok. nast.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Czołem! Wycieczka „Oddziału Kołowników Poznańskiego Sokoła“ odbędzie się niedzielę, dnia 25 bm. a) Wycieczka dalsza do Mur. Gośliny. Wyjazd o godz. $2^1/_2$ po poł. od druha Jagielskiego. b) Wycieczka krótsza do Owińsk. Wyjazd o godz. $2^1/_2$ po poł. od drucha Jagielskiego. Zarząd.

* Główna. Zwyczajne zebranie Katolickiego Tow. Przemysłowców odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu p. K. Szulca. Z powodu przyjęcia ważnych uchwał, szan. członków prosi o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

* Egeln, dnia 20 b. m. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Donosimy szanownej Czytelni ludowej w Poznaniu, iż książki nam nadesłane odebraliśmy, zaco serdecznie dziękujemy i chcemy nadal starannie o ile możności czytelnią ludową popierać. Na początku 1891 roku, założenia Tow. polsko katolickiego pod opieką św. Piotra i Pawła, zarazem także założenia biblioteki, bardzo pomyślnie się wszystko rozwijało, ale chytrość socyalistów, która już była wpojona w nasz kochany ludek polski, wnet ich tego wszystkiego pozbawiła. — Smuci mnie to bardzo, iż to cośmy nadesłali bardzo małą sumę wynosi, ponieważ Tow. św. Piotra i Pawła w Egeln tylko 17 płatnych członków liczy, i to z tych są obrani w Tow. św. Piotra i Pawła zarazem i w bibliotece następujący pp.: Paweł Jędrzejewski jako prezes, Jan Coczur wiceprezes, Marcin Skrzydlewski bibliotekarz, Walenty Springer skarbnik, Jan Snadny sekretarz. Nadziei jeszcze zupełnie nie utraciliśmy ponieważ kilku napowrót do Towarzystwa już się zgłosiło i zaczyna napowrót być czynnymi. Zatem o ile możności chcemy nadal czytelnią ludową popierać. Książek znajdowało się dotychczas 130, teraz odebraliśmy 28, mamy więc 158 książek, które są własnością czytelni luoowej w Poznaniu. Zasyłając szan. Czytelni ludowej w Poznaniu serdeczne pozdrowienie, piszę się z wysokim szacunkiem i poważaniem

Paweł Jędrzejewski, prezes.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 23 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłali: I W. z Mikorzyna 1 mk., Kosicki z Markowic 2 mk., E. P. z Niechanowa 1 mk.

* Na odnowienie kościoła Przemienienia Pańskiego nadesłał I. W. z Mikorzyna 1 mk.

* Na kościół w Jerzycach nadesłał I. W. z Mikorzyna 3 mk.

* Na czytelnie ludowe przesłali rodacy z Egeln następujące składki: P. Jędrzejewski 50 fen., Jan Coczur 50, M. Skrzydlewski 25, Jan Snadny 50, W. Springer 30, M. Dombrowski 30, B Sulek 25, W. Wieczorek 25, M. Wieczorek 25, Fr. Kołodziejczyk 25, I. Ciernioch 25, W. Przybyła 50, I. Sikora 25, A. Marcinczak 25 f., razem 4,60 mk., na porto złożyło Tow. św. Piotra i Pawła w Egeln.

* Dowiadujemy się, że na rzecz stałych kolonii wakacyjnych nadesłali hojny datek, i to: p. Władysław Biegański z Potulic 100 mk., również p. Antoni Biegański 100 mk.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 22 b. m.) Zapowiedzi: Czel. stol. K. Dymarski z Mar. Szczeszyńską. Śluby: Wł. dóbr Cz. Wilkoński z Gabr. Taczanowską. Syna: Bednarz Ant. Sękowski. Rob. J. Szymański. Rob. Fr. Waligóra. Córkę: Robotnik Waw. Nogajewski. Rob. Kar. Reichelt. Rob. St. Borowski. Krawiec St. Skrzypczak. Kowal Wł. Fritsch. Bliźnięta (parkę): Restaurator Antoni Depczyński. Umarli: Mul Aug. Hohensee 47 l.

* Poznań. Karawana Łapończyków w „Ogrodzie zoologicznym“ pozostanie tylko jeszcze przez niedzielę. W poniedziałek jadą dalej do innych miast.

* Poznań. W hotelu przy ulicy św. Marcina odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera zawiadowca firmy F., dostawiającej papier do tutejszych drukarń. Właściciel tejże firmy podobno wyjechał nie mogąc dopełnić zobowiązań zapłaty za otrzymane z fabryk towary. Ciało samobójcy odwieziono do trupiarni lazaretu miejskiego.

* Poznań. W procesie przeciwko redaktorom „Pracy“ uwolniono p. Biedermanna, nakładcę, a skazano redaktora Patrzykowskiego na 100 mk. i redaktora Rakowskiego na 150 mk. kary pieniężnej.

* Poznań. Jenerał Bomsdorf, dowodzący V korpusem armii niemieckiej, otrzymał stopień jenerała konnicy — i stałym zamianowany jenerałem komenderującym.

* Poznań. Przedwczoraj w tumie protestanckim św. Pawła o godzinie 4 pobłogosławił pastor związek małżeński dwojga par nowożeńców. Skutkiem tego cztery te osoby staną w niezwykłym stosunku do siebie wzajemnie. Pierwszą parą jest kr. sekretarz kolejowy H, a żoną jego wdowa po piekarzu Z. Jedyny syn tejże wdowy także piekarz ożenił się z córką obecnego swego ojczyma, panną Klarą H. Tym sposobem syn stał się zięciem swej matki, a pasierbem swego nowego ojczyma. Córka stała się synową własnego ojca i pasierbicą swej teściowej. Gdy się dzieci urodzą na tenczas powikłanie jeszcze będzie większem. Ślub cywilny młodego Z. z panną Klarą H. odbył się kilka dni poprzednio zanim p. H. wziął ślub; tym sposobem uniknięno ślubu dwojga pasierbów — co prawnie nie byłoby było dozwolonem.

* Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Teatrze polskim otwartą jest we wszystkie dni przedstawień teatralnych, a mianowicie we wtorek, czwartek i w sobotę od godziny 11 do 1 z południa, oraz w niedzielę i we wszystkie dni świąteczne od godziny 11 i pół do 2 po południu. Dla członków Towarzystwa za okazaniem biletu wstęp wolny. Cena wejścia 20 f. W czasie przedstawień teatralnych wieczorem podczas międzyaktów wystawa otwartą będzie za opłatą 20 f. Wstęp wolny dla członków wieczorem wykluczony. — Uprasza się uprzejmie dla ułatwiania kontroli o składanie pieniędzy za wejście na wystawę do skarbonki — którą przy odbieraniu biletów sznurowych dozórca podać winien.

* Lecznica. Zarząd lecznicy w Poznaniu, przy St. Rynku 74 I p., obok Banku Przem., stosując się do potrzeb publiczności ogłasza, że przyjmują lekarze w lecznicy od 8—10 i 11—1, z wyjątkiem świąt i niedziel: od 8–9 na choroby zębów codziennie; 9—10 na choroby kobiece codziennie, 11—12 na choroby żołądka i kiszek w poniedziałek, środę i piątek; 12–1 na choroby chirurgiczne codziennie, 12—1 na choroby piersi, gardła, nosa i uszu w poniedziałek, środę i piątek; 12—1 na choroby nerwowe we wtorek, czwartek i sobotę; 12—1 na choroby skórne we wtorek, środę i piątek.

* Jerzyce. Bliższe szczegóły o wielkim pożarze są następujące: Ogień wybuchł we fabryce tektury smołowcowej firmy Pohle i Broh a był jak się zdaje podłożony ze zemsty, aresztowano też pewnego młodego człowieka, który był w tej fabryce zatrudniony, a potem oddalony. Właściciele tej fabryki nie byli zabezpieczeni w Tow. ogniowem. Płomień szerzył się dalej i objął przylegający do fabryki skład drzewa przedsiębiorcy budowli p. Bajona, który jednakże odpowiednio był zabezpieczonym. Przytem spalił się jeszcze dom mieszkalny innego właściciela. Straż pożarna przybyła z Jerzyc, św. Łazarza i Wildy udało się ogień ograniczyć na te 3 posiadłości, z Poznania przybyła tylko sikawka wiejska i dwóch strażaków. Dalej była czynną sikawka z fabryki nawozów sztucznych w Jerzycach. Zresztą brakło wody, a nawożono jej niedostacznie. O północy pożar stłumiono. Główne budynki na obu placach ocalono.

* Swarzędz. W ogrodzie Marka, do którego, jako pięknie położonego nad jeziorem, Poznańczycy jeżdżą wśród lata na rozrywkę, wykonane będą rozmaite zmiany i upiększenia. Właściciel buduje kolonadę i salę z kilku pobocznemi pokojami dla gości, by mieli rozrywkę i wygodę w czasie nagłej słoty. Po południu wieczorem wychodzą spacerowe pociągi do Swarzędza za zniżoną opłatą tam dotąd i z powrotem.

* Z Dąbrowy pod Śremem. Czas do zakładania apelacyi (reklamacyi po dawnemu) przeciw za wysoko nałożonym podatkom: majątkowemu i dochodowemu. Ważna to rzecz, bo od dochodowego wszystkie inne podatki się repartują, więc gdy ten za wysoki, to i inne wysokie — większa dla nas bieda z ciężaru. Brońmy się, bo prawo na to pozwola, chodzi tylko o dobre napisanie apelacyi. W Śremie mamy dobrych pisarzy, ale z naszej parafii za daleko, więc spieszcie do p. Wolniewicza w Zaniemyślu, który mając za sobą wykształcenie i praktykę sądowo-adwokacką oraz administracyjną, rzecz tę fachowo i ze znajomością załatwi.

* Śrem. Majątek Chaławy w pow. śremskim, mający 260 hektarów obszaru sprzedała pani Moraczewska panu Jfflandowi z Pietrowa za 300 tysięcy mrk. Kupujący płacił 300 mk. za morgę. Jestto jeden z piękniejszych majątków w tym powiecie i od niepamiętnych czasów był w posiadaniu rodziny Moraczewskich. Smutno, gdy na takich pszennych rolach Polacy już się nie mogą utrzymać. W rękach Niemca majątek ten stanie się perłą powiatu i utrzyma rodzinę właściciela zawsze w dostatku.

* Gniezno. Oficer pułku artyleryi poznańskiej p. Braumüller odbył konno marsz dystansowy z Poznania do Bydgoszczy (136 kilometrów drogi w 13 i pół godziny). Z powrotem jechał konno przez Gniezno, a tak jeździec, jak koń byli przy dobrem zdrowiu.

* Czerniejewo. W majątku hr. Skórzewskiego pracują w roli 4 wielbłądy, a tak są wytrzymałe, że przez całą dobę chodzą bez wytchnienia i pożywienia, dopiero wieczorem bywają wyprzęgane i pasione. Siła każdego równa się sile dwóch koni. Przyzwczaiły się już do tutaj panującego powietrza, a utrzymanie ich jest nie drogie. Ze to dotychczas u nas nikt inny nie wpadł na ten pomysł.

* Miłosław. Dziedzic dóbr miłosławskich pan J. Kościelski polecił firmie wyrobów elektrycznych zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w pałacu. Druty elektryczne pociągnięte będą do folwarku Bugaju. — Urządzenie to całe kosztować będzie trzydzieści tysięcy marek.

* Bydgoszcz. Wielki targ na konie zbytkowe odbędzie się w dniach 19, 20, 21 i 22 czerwca. W niedzielę, dnia 20 czerwca odbędą się wyścigi,

* Grudziądz. W więzieniu sądowem z wielkiej liczby aresztowanych za „mniemany udział w morderstwie“ nauczyciela Grüttera pozostaje jeszcze tylko 4 uwięzionych, a i tym zarzutu popełnienia morderstwa nie będzie można udowodnić — gdyż wiadomem jest, że Grütter sam wyskoczył z wagonu, okrwawiwszy kijem przeciwnika. Tak to podłe oszczerstwo „Geselligera“ wychodzi teraz na jaw.

* Berlin. W stolicy Niemiec wielu katolików przechodzi na protestantyzm. Jakkolwiek każdy dziesiąty mieszkaniec Berlina jest katolikiem, uczęszcza do szkół katolickich na 185690 dzieci szkolnych tylko 12732 dzieci katolickich czyli mniej więcej $^1/_{15}$. Wielkie odległości stolicy sprawiają, że rodzice katoliccy posyłają swe dzieci do protestanckich szkół miejskich, bliżej położonych, gdzie te dusze katolickie giną następnie. Nasz kapłan berliński zna rodziców katolickich z okolicy Głubszyc, którzy mimo oporu proboszcza katolickiego posyłali dzieci swe, dwoje dziewcząt, do szkoły protestanckiej; dziewczyny te przeszły następnie na protestantyzm, a rodzice zawsze jeszcze pragną uchodzić za „dobrych“ katolików; w drugim wypadku gdzie ojciec pochodził z Prus Wschodnich, a matka z Górnego Śląska, oboje zaś wyznawali religią katolicką — odpadło od Kościoła katolickiego sześcioro dzieci; w trzecim wypadku, w którym ojciec pochodzi ze Śląska austryackiego, a matka z Berlina czworo dzieci. Jak widzimy już z tych kilku przykładów ofiarą protestantyzmu, a co za tem idzie germanizacyi, padają przeważnie Polacy, którzy w ogóle tworzą lwią część katolików berlińskich.

* Ostrud, w Prusach Wschodnich. Siedmiu żołnierzy pułku piechoty utonęło w jeziorze. Wyjechało ich kilkunastu łodzią w pierwsze święto celem rozrywki. Gdy byli daleko od brzegu, wiatr przewrócił łódź — wszyscy wpadli, ale pewna liczba ich uchwyciła się tej wywroconej łodzi i ci się uratowali. Siedmiu dowierzając siłom puściło się wpław, ale ani jeden nie dopłynął do brzegu. Prawdopodobnie od zimnej wody zesztywniały im członki i poszli na dno jeziora.

* Kalendarz. Sobota 24-go kwietnia: Jerzego m. Wschód słońca o godz. 4 minut 45, zachód o godz. 7 minut 13.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 22 kwietnia

4 proc. pożyczka niemiecka	104,10 mk
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	104,— „
3 proc. pożyczka niemiecka	97,90 „
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,— „
3 i pół proc. poż. pruska ukonsolidowana	104 20 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98 20 „
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,10 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,— „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,10 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,70 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,70 „
Renta włoska	89,10 „
Austryacka renta złota	104.40 „
Austryacka renta srebrna	101,25 „
Polskie 5 proc. listy zastawne	67 70 „
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	66 20 „
Renta węgierska złota	103,70 „
Poznański bank prowincyalny	106 10 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,40 „
Banknoty austryackie za 100 złr.	170,50 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,05 „

Giełda wrocławska. 21 kwietnia.

	Za 100 kilogramów.											
	dobry tow.				średni tow.				pośl. tow.			
	najw. cena		najn. cena		najw. cena		najn. cena		najw. cena		najn. cena	
	m.	f.	m.	f.	m.	f.	m.	f.	m.	f.	m.	f.
Pszenica biała	16	70	16	40	16	—	15	70	15	20	14	70
Pszenica żółta	16	60	16	30	15	90	15	60	15	10	14	60
Żyto	12	—	11	80	11	60	11	50	11	40	11	20
Jęczmień	15	40	14	50	13	—	12	50	11	—	10	—
Owies	13	30	13	20	12	80	12	40	12	20	12	—
Groch	14	50	14	—	13	—	12	70	12	50	12	—

Bydgoszcz, d. 21 kwietnia. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 150—156 mrk., pośledni gatunek 000—000 mrk., piękniejszą nad notowanie. Żyto wedle gatunku 104—109 mrk. Jęczmień 108—112 mk., dla browarów 115—130 mrk. Owies 120—126 mrk. Groch na paszę 000—000 m. do gotowania 135—145 m. Okowita (70-ta) 39,— mrk.

Tanio! **S. BRZESKI,** Tanio!

Poznań, Stary Rynek nr. 52. (4913

Na porę wiosenno-latową poleca Szanownej Publiczności

swój bogato zaopatrzony skład garderoby męzkiej i dla chłopców.

Zwracam również uwagę na mój

wielki skład sukna z krajowych i zagranicznych fabryk,

które sprzedaję z łokcia po nader nizkich cenach.

Obstalunki wykonuję w 24-ech godzinach podług najnowszych żurnali.

Baczność. Rzetelna usługa. Baczność.

Zwangsversteigerung.

Die im Grundbuche von Jerzyce Band XVII, Blatt 417 und Band XVIII, Blatt No. 445 auf die Namen: 1) des Kaufmanns **Max von Roskowski,** 2) des Agenten **Emil Liebsch,** beide zu Posen eingetragenen im Gemeindebezirk Jerzyce, Kreis Posen-Ost bezw. in der Hedwigstrasse No. 16 daselbst belegenen Grundstücke sollen auf Antrag des zu 1. Genannten zum Zwecke der Auseinandersetzung unter den Miteigenthümern am **11. Juni 1897,** Vormittags 10 Uhr vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle — Wronkerplatz No. 2, Zimmer No. 15 zwangsweise versteigert werden.

Das Grundstück Jerzyce Blatt No. 417 ist mit einer Fläche von 0,25,53 Hektar und 4796 Mark Nutzungswerth zur Gebäudesteuer das Grundstück Jerzyce Blatt No. 445 mit einer Fläche von 0,03 87 Hektar und 0,45 Mark Reinertrag zur Grundsteuer veranlagt.

Posen, den 14 ten April 1897.

Königl. Amtsgericht.
Abtheilung 4.

Parcela, 250 mórg

żytniej obsianej ziemi bez budynków, jest zaraz na sprzedaż za 8000 tal. przy zaliczce 2000 tal.

Dalej jest na sprzedaż

folwark

z budynkami i inwentarzami, 526 mórg ziemi pół pszennej, pół żytniej z pięknemi łąkami, za 25 tys. tal. przy wpłacie 8000 tal.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolan. pod nr. **2440.**



Sämmtl. Musikinstrumente,
Musikwerke u. Harmonikas aller Art liefert billigst unt. Garantie u. hoh. Rabatt d. Rhein. Musikinstrumenten-Versandthaus von
Jean Mayer, Rüngsdorf a. Rh. Godesberg.
Specialit. hochf. Concert-Harmonikas, Zithern, Violinen (Schulviolinen cpl. Mk. 16), Trommeln, Flöten, Clarinetten.
Reich illustr. Katalog gratis.

Gospodarstwo

68 mórg w najlepszej kulturze włącznie łąki z torfem i zapasem drzewa, z dobrymi budynkami, ziemia żytnia i obecnie pszenna, jest zaraz na sprzedaż z inwentarzem. Zgłoszenia przyjmuje:

David Levin w Nakli.

Baczność!

Wskutek korzystnego zakupna wprost z fabryk sprzedaję towary moje zniżone ponownie w cenie. (4899

Hermann Scherk,
Swarzędz.

Z polecenia Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza Floryana zostały mym nakładem wybite (5532

medale jubileuszowe

na pamiątkę 900-tnej rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha,
Biskupa gnieźnieńskiego, Patrona Polski,

które Szanownej Publiczności polecam po cenach: Z żółtego metalu sztuka po 20 fen, posrebrzane po 30 fen. — Medale te są tylko u mnie do nabycia, a Odbiorcom hurtownym i Kramarzom udzielam odpowiedniego rabatu.

J. BIAŁAS w Poznaniu, ul. Wrocławska nr. 2, skład zegarków, okularów, złotej i srebrnej biżuteryi.

Kapelusze damskie

po cenach umiarkowanych
poleca (4895

F. Stęczniewski,
Poznań, Stary Rynek nr. 73.

Parcelacya.

W **Piaskowie** pod Szamotułami w pobliżu cukrowni, przy szosie mamy na sprzedaż jeszcze **jednę włość rentową bez budynków** ca. 33 mrg, w tem roli żytniej ca. 18 mrg, łąk oblewanych ca. 15 mrg również na **Rudniku** przy stacyi kolei żelaznej „Pamiątkowo" **dwie włości rentowe bez budynków,** jednę w obszarze ca. 60 mrg., drugą w obszarze ca. 30 mrg. z łąkami, całe obsiane żytem.

W celu obejrzenia zgłosić się należy do WPana Grabowskiego w Kempie pod Szamotułami. Bliższych informacyi udziela i zawiera punktacye w Poznaniu

Bank Ziemski, ul. Bismarka nr. 8.

Na sprzedaż z powodu choroby

folwark

przeszło 900 mórg w wysokiej kulturze, z mocną ziemią, 6 mil od Poznania, przy kolei żel., z kompl. inwent. żyw. i martwym, budynki gosp. obszerne, murow., dom mieszk. murowany, o 8 pokojach, pięk. ogród itd. Dług tylko landszafta. KANTOR

Jadwigi Szymańskiej,
zamężn. Niedzielskiej,
Poznań, Piekary nr. 6.
(Od kupującego nie żądam prow.)

Dom piętrowy

w rynku, gdzie od 10 lat dobrze prowadzone rzeźnictwo i kram korzenny, jest zaraz na sprzedaż p. przystępnymi warunkami. (5584

Zgłoszenia przyjmuje

Juliusz Kuhn,
Rostarzewo.

Szukam dzierżawy **restauracyi** w mieście lub **gościńca** na wsi zaraz albo najpóźniej od 1 go lipca rb. Zgłoszenia z podaniem warunków do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5553.**

Dom murow.

wraz z **piekarnią** w większem mieście, pod korzystnymi warunkami natychmiast na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli

F. Krysiński,
Ostrów. (5550

Skład wiktualny

z nową maglą jest na sprzedaż z powodu choroby właścicielki. Adresu udzieli ekspedycya „Wielkopolanina" pod nr. **5516.**

Zakupno szmat, kości, starego żelaztwa, kruszców wszelk. rodzaju, kawałków szkła po najwyższych cenach. (5443

I. Michaelis na Tamie nr. 2.

Przy Wielkich Garbarach nr. 10, do wynajęcia od 1 maja rb. mieszkania za 15 i 25 m. miesięcz.

Pokój

jest do wynajęcia w Poznaniu, przy ul. Wszystkich Świętych nr. 3.

Wrota remizowe i drzwi stajenne są tanio do nabycia. Bliższych wiadomości przy **ul. Półwiejskiej 30,** I na prawo.

Szukam (5530

kufy do wody

na jednego konia. Zgłoszenia: **A. Wawrzyński,** W. Starołęka.

Potrzeba zaraz: Kilku **gospodyń** na 60—100 tal. **Kucharek. Panien służących, praczek, piastunek, pokojówek.** (5283

N. Ginter, nauczycielka,
Poznań, ul. Długa nr. 14.

Czeladnika krawieckiego oraz dwóch uczni przyjmie zaraz

Wiktor Sokołowski,
Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Chłopiec, syn porządnych rodziców w wieku lat 16—17 pożądany jest jako uczeń we fabryce siodeł, szorów, kuferków, toreb itd. W. Plucińskiego w Poznaniu, przy ul. Berlińskiej nr. 15.

2 uczni

w naukę i **czeladnika** do stałej roboty przyjmie zaraz

Stanisław Łukanowski,
mistrz stolarski w Obornikach.

Polecamy zaprowadzone w naszym Banku (5589

czeki,

które ułatwiają odbiór złożonych u nas na rachunek bieżący kapitałów każdego czasu.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Willa z ogrodem

do wydzierżawienia na czas dłuższy. Zgłoszenia zaraz: **Wilda** p. Poznaniem, ul. Małgorzaty 15.

Panna

doskonała w krawiectwie, potrzebna zaraz lub od 1 go maja 1897 r. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod lit.: **R. R. 40** poste restante **Wągrowiec** (5582

Potrzeba pod Warszawę od 1 maja rb. **nauczycielki** języka niemieckiego i polskiego na 150 rubli, jeżeli będzie mogła i francuzkiego udzielać, to na 180 rbl.

A. Koczorowska,
nauczycielka, (5570
Poznań, św. Marcin nr. 68.

Praczka

doskonała i dobrze polecona potrzebna zaraz do (5524

Potulic p. Nakło.

Szukam **30 kobiet, 10 robotników i kilku chłopców** na wysoką zapłatę. Zgłosz. przyjm. pan restaurator **Piechocki,** Poznań, ul. Rycerska nr. 34.

Młodszego

subjekta

potrzebuję do restauracyi od 1 go maja r. b. (Odpis świadectwa pożądany). Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolan. pod nr. **5561.**

Porządny, młody

czeladn. piekarski,

znający swój zawód, znajdzie stałe zatrudnienie; kosztów podróży nie zwraca się. (5580

Jan Kurlus, mistrz piekarski,
Brody pod Lwowem.

2 czeladników kołodziejskich

przyjmie natychmiast (5557

A. Grząślewicz,
Śmigiel.

Syna

uczciwych rodziców, mającego zamiar wyuczyć się ogrodownictwa przyjmie zaraz (5549

A. Mączkowiak,
ogrodnik, Głuchów per Czempiń.

Potrzebny zaraz:

OGRODNIK

kaw. z usługą do dziedzica kaw. na 200 mrk. i tantyemę, Spieszne zgłoszenia osobiste przyjmuje

KANTOR
Jadwigi Szymańskiej
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, Piekary nr. 6.

Potrzebny od lipca doskonały

GORZELNIK

żon. na 1000 mrk. z tant. i wysoki dep. do Polski. Kantor

Jadwigi Szymańskiej,
zamężn. Niedzielskiej,
Poznań, Piekary nr. 6.

Potrzebny natychmiast

URZĘDNIK

kaw. w śred. wieku na osob. wieś na 500 mk. (5588

Jadwiga Szymańska,
zamężna Niedzielska, (5571
Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Kucharz

znający dokładnie swój zawód, jest potrzeby od 1-go lipca w

Dominium Kretkowie
pod Żerkowem.

2 uczni,

chcących się wyuczyć kowalstwa, przyjmie zaraz (5587

F. Szmania w Środzie.

Uczeń,

chcący wyuczyć się piekarstwa, znajdzie miejsce każdego czasu u

Wincent. Jakubowskiego
piekarza w Kostrzynie.

UCZNIA

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem, do handlu towarów korzennych, łakoci i win, szuka zaraz

Z. Nawrocka,
Krotoszyn.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, przyjmie zaraz handel korzenny

W. Felickiego w Szubinie.

Ogród pałacowy w Rakoniewicach (Rakwitz) szuka

ogrodowczyka.

Zgłoszenia przyjmuje

A. Julski, ogrodnik.

PRZEWODNIK
do pisania
listów miłosnych,
oraz tyczących się ożenienia i **zamążpójścia,** ułożył *Wincenty B.* w trzeciem pomnożonem wydaniu sprzedaje się po **50** fenyg. za egzempl. z fr. przesyłką 60 fen.

Fr. Chocieszyński
w Poznaniu, ul. Wodna nr. 15.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.